

*Anna Gosławska-Hrychorczuk\**

### JAN CYNARSKI-KRZESŁAWSKI W WALCE O POLSKĄ SZKOŁĘ W KRÓLESTWIE POLSKIM (1916–1918)

Jan Cynarski-Krzesławski (1882–1943), absolwent Wydziału Historyczno-Filologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, kandydat (doktor) nauk historyczno-filologicznych Uniwersytetu Kazańskiego (1907) był działaczem socjalistycznym i oświatowym już od czasów studenckich, a także publicystą występującym najczęściej pod pseudonimem „Jan Krzesławski”.

Już w okresie przedrewolucyjnym zajmował się działalnością samokształceniową w studenckim kole Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), a następnie pracą oświatową w środowisku robotników warszawskich, prowadząc zajęcia głównie z historii. Jan Cynarski był też uczestnikiem słynnego wiecu studenckiego (28 stycznia 1905), na którym proklamowano strajk na Uniwersytecie Warszawskim. Jak wiadomo, wydarzenia tych gorących dni rewolucyjnych zapoczątkowały okres intensywnej walki o polską i demokratyczną szkołę w Królestwie Polskim. Kampania ta, która trwała przez wiele miesięcy rewolucji lat 1905–1907, oprócz młodzieży szkolnej i akademickiej ogarnęła także kręgi postępowego nauczycielstwa i innych grup zawodowych. Jej efektem było zezwolenie władz carskich na zakładanie szkół prywatnych z polskim językiem wykładowym.

W owym bujnym ruchu oświatowym był zaangażowany również Jan Cynarski, który pracował jako nauczyciel w prywatnych szkołach średnich w Warszawie. Ponadto aktywnie uczestniczył w działalności politycznej PPS i niektórych akcjach jej Organizacji Bojowej. Aresztowany przez władze zaborcze po zwolnieniu z więzienia został zmuszony do opuszczenia Królestwa Polskiego (kwiecień 1907). Wówczas wyjechał do Galicji, gdzie przez pewien czas studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, przebywał też we Lwowie i Zakopanem. Współpracował z krakowską „Krytyką” i pismami socjalistycznymi, poświęcając w swej publicystyce także wiele uwagi problemom

---

\* Uniwersytet Łódzki.

oświaty i kultury. Działał w krakowskiej sekcji PPS-Lewicy, a po wystąpieniu z tej partii związał się z grupą socjalistów polskich, tzw. integralistów z Józefem Kwiatkiem na czele. Po uzyskaniu zezwolenia na powrót do Królestwa Polskiego wrócił do Warszawy (marzec 1909). W stolicy pracował jako nauczyciel w gimnazjach, prowadził nielegalną działalność w PPS, skupiając się przede wszystkim na pracy wśród młodzieży, a ponadto zajmował się publicystyką. Aresztowany ponownie (maj 1911), po siedmiu miesiącach więzienia skazany na zesłanie, ostatecznie po zamianie wyroku został wydalony z granic Królestwa Polskiego. Wtedy znowu udał się do Krakowa, a potem osiadł we Lwowie, gdzie działał w miejscowej sekcji PPS oraz w ruchu młodzieżowym. Już wcześniej, należąc do działaczy partyjnych krytycznie oceniających – ich zdaniem – zbyt wielkie zaangażowanie Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników w prace organizacji paramilitarnych, wraz z grupą opozycjonistów z Feliksem Perlem na czele utworzyli PPS-Opozycję.

Po wybuchu I wojny światowej wraz z innymi działaczami tej organizacji powrócił do PPS, przeświadczony o konieczności zachowania jedności w polskim ruchu socjalistycznym w przełomowym momencie dziejów. Jak wielu innych socjalistów był przekonany o możliwości urzeczywistnienia drogą czynu zbrojnego polskich aspiracji niepodległościowych po zakończeniu wojny i realizacji zasad sprawiedliwości społecznej w wolnej Polsce. Wstąpił więc do Legionów Polskich, walczył w szeregach 1 pułku I Brygady na Kielecczyźnie. Po kilku miesiącach został oddelegowany do pracy politycznej i organizacyjnej w Łodzi, dokąd przybył na początku marca 1915 r.

Tu objął redakcję „Łodzianina”, wznowionego organu lokalnej organizacji PPS, a także zajmował się działalnością partyjną i agitacyjną w środowiskach inteligencji, zwłaszcza wśród nauczycieli. Aresztowany przez władze niemieckie (19 maja 1915), wkrótce uwolniony, udał się na teren okupacji austriackiej, przebywając następnie przez kilka tygodni w Piotrkowie, gdzie zajmował się pracą publicystyczną. W połowie sierpnia 1915 r. powrócił do Warszawy.

W stolicy Jan Cynarski pracował jako nauczyciel historii w kilku gimnazjach. Działał w warszawskiej organizacji PPS, redagując jej organ prasowy („Do czynu”), współpracując następnie z innymi pismami socjalistycznymi („Jedność Socjalistyczna”). Ponadto prowadził działalność w Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), kierując pracą oświatową jej kół, a następnie pracując w Wydziale Prasowym. Od grudnia 1915 r. wchodził w skład Plenum Centralnego Komitetu Narodowego (CKN), który stanowił reprezentację polityczną stronnictw niepodległościowych w Królestwie Polskim, a potem pracował w Wydziale Szkolnym CKN. Był zaangażowany w ruch nauczycielskim, także jako publicysta poświęcił wiele uwagi problemom polskiej szkoły i oświaty. Podobnie jak w okresie wcześniejszym rozwój

szkolnictwa i podniesienie rangi zawodu nauczycielskiego uznawał za zasadnicze czynniki odrodzenia polskiego życia narodowego, a także pobudzenia aktywności politycznej społeczeństwa<sup>1</sup>.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że stan szkolnictwa i oświaty oraz systemy edukacyjne były poważnie zróżnicowane na ziemiach polskich pod zaborem na początku XX w. W Królestwie Polskim szkoła miała za zadanie przede wszystkim umacniać absolutyzm carski oraz być narzędziem rusyfikacji. Szkoły elementarne z bardzo niskim poziomem nauczania i niedostateczną ilością placówek nie spełniały wystarczająco swojej roli, co było główną przyczyną bardzo wysokiego odsetka analfabetyzmu. Podobnie zresztą przedstawiał się stan szkolnictwa średniego, które nie nadążało za zmieniającymi się potrzebami rynku; lepiej rozwijały się prywatne szkoły zawodowe. Zwieńczeniem raczej niewesołego obrazu szkolnictwa był utworzony w miejsce Szkoły Głównej uniwersytet rosyjski w Warszawie, który niestety nie miał dobrej kadry naukowej, zdolnej utrzymać wysoki poziom nauczania. Oplakany stan systemu edukacji państwowej, słabo rozwinięta sieć szkolna i rusyfikatorska polityka oświatowa skłaniały społeczeństwo polskie do szukania własnych dróg do szerzenia oświaty pozaszkolnej. Licznie zatem zakładano nielegalne organizacje i stowarzyszenia, zajmujące się tajnym nauczaniem lub prowadzeniem czytelni, bibliotek i wydawnictw, takie jak: Koło Oświaty Ludowej, Uniwersytet Latający i Towarzystwo Oświaty Narodowej. Pod tym względem znaczenie przełomowe miały wydarzenia rewolucyjne lat 1905–1907. W rezultacie strajku szkolnego władze rosyjskie były zmuszone przyznać prawa do polskiego języka wykładowego w szkołach prywatnych, co zapoczątkowało ich szybki rozwój. Powstały wówczas także liczne stowarzyszenia kulturalno-oświatowe (np. Polska Macierz Szkolna, Uniwersytet dla Wszystkich, Towarzystwo Kultury Polskiej, Towarzystwo Kursów Naukowych). Stowarzyszenia te zakładały liczne szkoły, prowadziły kursy dla analfabetów, organizowały biblioteki i czytelnie. W tym okresie zorganizował się i rozwinął zawodowy ruch nauczycielski, który odegrał istotną rolę w dążeniach do stworzenia demokratycznej i polskiej szkoły.

Sytuacja szkolnictwa w zaborze pruskim zasadniczo różniła się od omówionej. Władze tamtejsze pilnie dbały szczególnie o szkolnictwo na poziomie elementarnym, uznając je za najlepszy sposób umacniania wpływów niemieckich. Gęsta sieć szkół doprowadziła do likwidacji analfabetyzmu przy jednoczesnym eliminowaniu języka polskiego z procesu edukacyjnego. W drugiej połowie XIX w. szkolnictwo zostało całkowicie zniemczone w zaborze pruskim. Ograniczanie praw językowych Polaków w szkołach

<sup>1</sup> Szerzej o Janie Cynarskim zob.: *Jan Cynarski-Krzestawski (1882–1943) „Z pola walki”* 1966, nr 3, s. 142–168; też, *Krzestawski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XV, Wrocław 1986, s. 535–537; T. Głowacki, *Cynarski-Krzestawski Jan*, [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. I, Warszawa 1978, s. 345–347.

jedynie do lekcji religii, a następnie nauczanie jej po niemiecku w szkołach początkowych doprowadziło do ostrych wystąpień polskich dzieci i ich rodziców przeciwko polityce germanizacyjnej, czego wyrazem były głośnie i dramatyczne w przebiegu wydarzenia chociażby z Wrześni (1901). Obok akcji protestacyjnej także tu społeczeństwo polskie podjęło próby krzewienia oświaty poprzez organizowanie różnych form oświaty pozaszkolnej, czyli towarzystwa oświatowe oraz dobrze zorganizowane tajne nauczanie (Towarzystwo Czytelni Ludowych).

Stosunkowo najlepsza była sytuacja w zaborze austriackim, gdyż w autonomicznej Galicji to polska Rada Szkolna Krajowa sprawowała zarząd nad oświatą. Rada dokonała spolszczenia systemu szkolnego i przeprowadziła jego reorganizację, ale nie oznaczało to wcale zadowalającego poziomu i powszechnej dostępności do edukacji, co wynikało z uwarunkowań społecznych i przeważających wpływów sfer konserwatywnych. Rozwój szkół początkowych nie nadążał za wzrostem liczby mieszkańców, a znaczna część dzieci w wieku szkolnym nie pobierała żadnej nauki. W Galicji rozwinęło się szkolnictwo średnie, przede wszystkim gimnazja klasyczne, o wiele wolniej szkoły zawodowe. Natomiast wyższe uczelnie galicyjskie (np. uniwersytety w Krakowie i Lwowie, politechnika lwowska, Akademia Rolnicza w Dublanach) były ośrodkami o renomie międzynarodowych ośrodków naukowych, co przyciągało do nich młodzież ze wszystkich trzech zaborów. Ważną rolę w szerzeniu oświaty wśród ludu wiejskiego i robotników miejskich odgrywały organizacje kulturalno-oświatowe jak Towarzystwo Szkoły Ludowej i Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza<sup>2</sup>.

Po wybuchu I wojny światowej nauczyciele polscy znaleźli się w trudnej sytuacji zarówno w zaborze rosyjskim, jak i austriackim. Działania wojenne spowodowały przerwanie nauki w większości szkół Królestwa Polskiego, jedynie w niektórych ośrodkach były czynne szkoły elementarne. Także w Galicji nastąpiła dezorganizacja szkolnictwa, wielu nauczycieli musiało opuścić swe stanowiska, a liczne budynki szkolne uległy zniszczeniu. Działacze nauczycielskich organizacji związkowych znaleźli się w armii lub poza granicami kraju, związki zawiesiły lub poważnie ograniczyły swą działalność. W zaborze rosyjskim pomoc materialną dla nauczycieli pozostających bez pracy organizował Centralny Komitet Obywatelski (CKO), który został powołany (10 września 1914) przez Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe i inne prorosyjskie ugrupowania polityczne i organizacje społeczne oraz gospodarcze. Centralny Komitet, utworzony za zgodą władz rosyjskich, otrzymywał też od nich pieniądze na swoją szeroko zakrojoną działalność

<sup>2</sup> Zob. Z. Kmieciak, *Ruch oświatowy na wsi. Królestwo Polskie 1905–1914*, Warszawa 1963, *passim*; J. Miąso, *Uniwersytet dla Wszystkich (1906–1913)*, Warszawa 1960, *passim*; *Historia Polski*, t. III, cz. I, red. Ż. Kormanowa i J. Pietrzak-Pawłowska, Warszawa 1970, s. 792–814; t. III, cz. II, red. Ż. Kormanowa i W. Najdus, Warszawa 1972, s. 830–861.

pomocową na rzecz poszkodowanej przez wojnę ludności Królestwa Polskiego. Komitet przekazywał też znaczące fundusze na opiekę i zapomogi dla bezrobotnych nauczycieli, organizowanie zajęć dla dzieci i młodzieży oraz pomoc materialną dla uczniów. Działacze CKO przygotowali też plany przeprowadzenia reformy szkolnej i upowszechnienia nauczania początkowego, a także stworzenia ogólnokrajowej organizacji szkolno-oświatowej<sup>3</sup>.

Niesieniem pomocy materialnej dla bezrobotnych nauczycieli w trudnych warunkach wojennych zajmował się również Polski Związek Nauczycielski (PZN). Organizacja ta, skupiająca nauczycieli środowisk postępowych, przeważnie szkół średnich w Królestwie Polskim, od momentu powstania (1905) odgrywała ważną rolę w walce o polską i powszechną szkołę, dokształcaniu nauczycieli i obronie ich interesów zawodowych. Od pierwszych tygodni wojny działacze PZN prowadzili pracę niepodległościową wśród nauczycieli, a także organizowali opiekę nad nauczycielami uchodźcami, którzy pozostawali bez pracy i mieszkań. W tym też celu postanowili powołać specjalną komisję dla bezrobotnych nauczycieli zamiejscowych. Ponadto przystąpili do pracy nad stworzeniem programu i organizacji prawnej przyszłego szkolnictwa polskiego, a także do przygotowania kursów dla nauczycieli. Na tym polu podjęli też współpracę ze Stowarzyszeniem Nauczycielstwa Polskiego (SNP), działającym w Królestwie Polskim od 1905 r., a pozostającym pod wpływem Narodowej Demokracji. SNP zrzeszało głównie nauczycieli szkół prywatnych i średnich, a w swych działaniach, popierało bojkot rządowej szkoły rosyjskiej, organizowało pracę samokształceniową. Po wybuchu wojny prowadziło ożywioną działalność, koncentrując się na zagadnieniach szkolnictwa elementarnego. Działacze SNP przystąpili również do opracowania projektu organizacji szkolnictwa w przyszłej Polsce, w tym zakresie podjęli też współpracę z przedstawicielami PZN<sup>4</sup>. Jak napisał po latach Cynarski, „powstała Komisja, złożona z przedstawicieli Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego oraz Polskiego Związku Nauczycielskiego, która pracuje cicho i spokojnie, ustaliła plan organizacji szkolnictwa w przyszłej Polsce oraz wiele innych zagadnień”<sup>5</sup>. Z projektami przyszłej szkoły polskiej i inicjatywami organizacyjnymi w tym zakresie występowali też poszczególni działacze oświatowi (np. Stefania Sempołowska) i inne organizacje nauczycielskie. I tak na przykład wkrótce po przybyciu Jana Cynarskiego do Łodzi, o czym była już mowa, w tym mieście odbył

<sup>3</sup> Z. Marciniak, *Procesy zjednoczeniowe w ruchu nauczycielskim na ziemiach polskich w latach 1915–1919*, Warszawa 1969, s. 7–12; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1967, s. 103–104, 348.

<sup>4</sup> Z. Marciniak, *op. cit.*, s. 12–13; J. Holzer, J. Molenda, *op. cit.*, s. 374, 384; P. Sosnowski, *Dzieje Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego (1905–1979)*, sygn. 190, k. 173–174; Warszawa 1930, *passim*.

<sup>5</sup> Z. Marciniak, *op. cit.*, s. 139.

się wiec nauczycieli (21 marca 1925), zwołany przez Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Nauczycieli Chrześcijan m. Łodzi. W tym przedsięwzięciu swój udział miał także J. Cynarski. Uczestnicy wiecu przyjęli uchwałę, w której uznano za konieczne wprowadzenie w Łodzi obowiązkowego, powszechnego i bezpłatnego nauczania początkowego, opracowanie programu nauczania szkoły polskiej, stworzenie odpowiedniej struktury organizacyjnej szkolnictwa i przygotowanie kadr nauczycielskich. Dla realizacji owych zadań i opieki nad szkołami postanowiono utworzyć komisję naukowo-pedagogiczną. W jej skład wszedł również Jan Cynarski<sup>6</sup>. W tym czasie był on przeświadczony, podobnie jak wielu innych działaczy oświatowych (np. Sempołowska, ks. Jan Gralewski), że po ustąpieniu wojsk rosyjskich sukces gruntownej reformy szkolnictwa polskiego stał się zależny przede wszystkim od inicjatywy społeczeństwa. Jan Cynarski wyraził na ten temat raczej entuzjastyczną opinię w artykule ogłoszonym kilka miesięcy później<sup>7</sup>. Jednak po dwóch latach krytycznie ocenił postawę najliczniejszej warstwy społecznej w Łodzi, czyli robotników wobec tej kwestii. Pisał, że „niedostatek, ogólna depresja, nieświadomość dalszych losów, jakieś poczucie tymczasowości – wszystko to stanowiło czynniki źle wpływające na zainteresowanie się warstwy robotniczej sprawami oświaty”<sup>8</sup>. Przy tej okazji przypomniał, jak wielką rolę miało do odegrania polskie nauczycielstwo w życiu politycznym. Podkreślał, że „nauczyciel nie mający ideałów politycznych ani społecznych może być co najwyżej zdolnym fachowcem w zakresie swojego przedmiotu, lecz nigdy nie pozyska serca młodzieży i nie będzie w stanie spełnić w szkole swego wychowawczego zadania”<sup>9</sup>.

Podczas kilkutygodniowego pobytu w Piotrkowie latem 1915 r. Jan Cynarski współpracował z wybitnymi działaczami socjalistycznymi i oświatowymi, między innymi Franciszkiem Ksawerym Praussem, który tamże w maju t. r. powołał Centralne Biuro Szkolne (CBS). Jego zadaniem była koordynacja akcji na rzecz przeprowadzenia reformy szkolnej w duchu narodowym na terenie b. zaboru rosyjskiego, inicjowanie stowarzyszeń nauczycielskich i udzielanie pomocy istniejącym organizacjom skupiającym pracowników tego zawodu. Wedle oceny J. Cynarskiego CBS był pozornie tylko placówką informacyjną podległą Naczelnemu Komitetowi Narodowemu (NKN), jednak w rzeczywistości pełnił funkcję swego rodzaju polskiego

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 14–15, 17; Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej APKr.), Naczelny Komitet Narodowy (dalej NKN), sygn. 192, Sprawozdanie Jana Cynarskiego z 27 V 1915 r., k. 200–201.

<sup>7</sup> J. Krz.[eślowski], *Reforma szkolnictwa w Łodzi*, „Gazeta Polska”, 2 VI 1915, s. 3; Z. Marciniak, *op. cit.*, s. 140.

<sup>8</sup> J. Sawicz [J. Cynarski], *Nauczycielstwo a polityka*, „Przegląd Szkolny” 1917, nr 4, s. 19.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

ministerstwa oświaty. Cynarski, podobnie jak Prauss i inni działacze, dążył do konsolidacji środowisk nauczycielskich, zjednoczenia polskiego ruchu nauczycielskiego i oświatowego w niepodległościowej organizacji krajowej<sup>10</sup>.

W rezultacie starań działaczy oświatowych odbył się pierwszy zjazd delegatów organizacji nauczycieli szkół elementarnych Królestwa Polskiego w Piotrkowie (1–2 listopada 1925). Większość uczestników tego zgromadzenia uznała za pożądane utworzenie krajowej organizacji nauczycieli szkół elementarnych, a ponieważ w ówczesnych warunkach z różnych względów było to jeszcze niemożliwe, powołano jedynie jej centralny sekretariat z siedzibą w Warszawie. Do jego zadań należało inicjowanie organizacji nauczycielskich i reprezentowanie ich wobec władz szkolnych. Uczestnicy zjazdu opowiedzieli się za odrębnością organizacyjną nauczycielstwa szkół elementarnych i średnich przy zachowaniu kontaktów między nimi. Uznano, że organizacja szkolnictwa w Królestwie powinna być prowadzona przez miejscowe społeczeństwo bez przenoszenia galicyjskich wzorów programów szkolnych, a jednolita i powszechna szkoła polska musi być dostępna dla wszystkich bez względu na wyznanie<sup>11</sup>.

Dążenia do zjednoczenia ruchu nauczycielskiego nasiliły się w roku następnym (1916). W tej sprawie odbywały się zjazdy i narady przedstawicieli różnych środowisk i organizacji w Królestwie. Ważnym ośrodkiem owych działań była Warszawa. Po zajęciu stolicy przez wojska niemieckie (5 sierpnia 1915) znaczną aktywność wykazywało Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego, uczestniczące w organizowaniu szkolnictwa warszawskiego, przygotowujące projekty rozwoju szkoły polskiej. Natomiast działalność Polskiego Związku Nauczycielskiego była słabsza w tym czasie. Jednym z czołowych działaczy PZN stał się Jan Cynarski, który, jak już wspomniano, w połowie sierpnia 1915 r. powrócił do Warszawy i podjął pracę jako nauczyciel w gimnazjum. Wkrótce też został przewodniczącym oddziału warszawskiego PZN. W obu organizacjach już wcześniej rozważano możliwość ich połączenia, w tym celu powołano też wspólną komisję, jednak debaty na temat warunków zjednoczenia przeciągały się przez kolejne miesiące. Jan Cynarski, przeświadczony o konieczności konsolidacji środowisk i organizacji nauczycielskich, uważał, że jednym z najważniejszych kroków przybliżających do tego celu będzie połączenie PZN i SNP, choć różniły się one poważnie pod względem ideowym<sup>12</sup>. PZN zrzeszał przede wszystkim nauczycieli postępowych szkół średnich, tymczasem SNP skupiało w znacznej części

<sup>10</sup> J. Krz[esławski], *Franciszek Ksawery Prauss (1874–1925)*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1937, nr 1, s. 121; Z. Marciniak, *op. cit.*, s. 19–21.

<sup>11</sup> Z. Marciniak, *op. cit.*, s. 21–23.

<sup>12</sup> J. Sawicz [J. Cynarski], *Nauczycielstwo a polityka*, „Przegląd Szkolny” 1977, nr 4, s. 19.

dyrektorów i właścicieli szkół o poglądach konserwatywnych<sup>13</sup>. Jan Cynarski wydatnie przyczynił się do rozpropagowania idei zjednoczenia ruchu nauczycielskiego w jednolity związek – jako działacz CKN i redaktor „Przeglądu Szkolnego”, powołanego jesienią 1916 r. Okoliczności powstania owego pisma tak wspominał po latach: „W drugiej połowie 1916 r. z ramienia egzekutywy tego Komitetu [chodzi o Centralny Komitet Narodowy – przyp. A.G-H] zwrócił się do mnie Włodzimierz Kunowski z propozycją redagowania pisma, poświęconego zagadnieniom polskiej polityki szkolnej. Obiecał dostarczyć środków materialnych na wydanie pierwszego numeru oraz pokrywanie ewentualnych deficytów numerów następnym (Kunowski był członkiem egzekutywy, ja zaś – członkiem plenum CKN). Kunowskiego znałem bardzo dobrze, współpracując z nim od lat wielu w PPS. Nie chciałem mu odmawiać, rozporządzałem wówczas czasem, oczywiście pozaszkolnym (wykładałem bowiem w kilku gimnazjach). Przestałem niedawno redagować nielegalny organ warszawskiej organizacji PPS »Do czynu«. Praca moja w POW w drugiej połowie 1916 r. była trochę mniej wydatną, niż przed rokiem, zaniechałem bowiem prowadzenie kół, które objął po mnie Tadeusz Hołówko, a skoncentrowałem się głównie w Wydziale Prasowym POW [...] Obliczywszy się z czasem, wyraziłem zgodę na propozycję Kunowskiego, zaproponowałem jedynie redagowanie zamiast stałego pisma, specjalnego biuletynu szkolnego na wzór wydawanego wówczas »Biuletynu politycznego«. Kunowski jednak uparł się przy swoim punkcie widzenia i po pewnym wahaniu ustąpiłem jego argumentacji. Nowe pismo – »Przegląd Szkolny« – miało wychodzić raz na miesiąc, jako organ Wydziału Szkolnego CKN. Do komitetu redakcyjnego oprócz mnie mieli wchodzić Władysław Radwan i Zygmunt Nowicki. Poza tym miałem wejść w ścisły kontakt z organizacją nauczycielstwa niepodległościowego. Pomoc techniczną przyrzekła POW<sup>14</sup>. Jak napisał Cynarski w innym wspomnieniu, „już kilka dni po ukazaniu się pierwszego numeru zrozumiałem, że w tym środowisku [nauczycieli szkół powszechnych – przyp. A.G.-H.] znajdę najlepszych współpracowników, odbiorców, kolporterów i propagatorów<sup>15</sup>. Warto dodać, iż pierwszy numer „Przeglądu Szkolnego” ukazał się w październiku 1916 r., a ostatni (nr 7) w czerwcu 1917 r. Było to pismo nielegalne, pierwszy jego numer został sfinansowany przez CKN. Jednak wszystkie następne wydawano całkowicie z dochodów, jakie uzyskiwano ze sprzedaży nakładu. To okazało

<sup>13</sup> Szerzej zob. Z. Marciniak, *op. cit.*, s. 26–31.

<sup>14</sup> J. Krzesławski [J. Cynarski], *Nielegalne pismo szkolne (Z dziejów walk o szkołę podczas okupacji)*, „Niepodległość” t. XIII, s. 293–294. Podobny opis wcześniej przedstawił w: J. Cynarski, *Dzieje nielegalnego pisma szkolnego, „Przegląd Szkolny” 1916–1917, [w:] Pokłosie pracy oświatowej w latach 1880–1928. Garść wspomnień. Zbiór artykułów działaczy oświatowych*, red. S. Świdnicki, Warszawa 1928, s. 57–58.

<sup>15</sup> J. Cynarski, *Dzieje nielegalnego pisma...*, s. 58.



się możliwe dzięki korzystnym warunkom zapewnionym przez drukarnię Krawczyńskiej, w której drukowano także inne wydawnictwa niepodległościowe, a także rezygnacji z honorariów redaktora i jego współpracowników. W skład owego zespołu wchodziły oddelegowane przez swoją organizację działaczki POW, które pełniły bezinteresownie obowiązki pracownic technicznych i administracyjnych oraz kolporterek. Redakcja nielegalnego pisma szczęśliwie uniknęła dekonspiracji i represji ze strony niemieckich władz okupacyjnych<sup>16</sup>.

W „Przeglądzie Szkolnym” jako organie Wydziału Szkolnego CKN propagowano założenia polityki szkolnej obozu lewicowo-niepodległościowego. Redaktor pisma, czyli Jan Cynarski, równocześnie działał w owym wydziale, reprezentując ową instancję na szerszym forum podczas dyskusji o sprawach szkolnych (np. na warszawskim zjeździe działaczy niepodległościowych w listopadzie 1916 r.). Jak wspominał potem, „o ile w pierwszych numerach utrzymywano pewną powściągliwość, to w następnych, gdy już między okupantami i ich adherentami w społeczeństwie polskim z jednej strony, a obozem lewicowym z drugiej strony powstała przepaść nie do przebycia, artykuły nasze demaskowały bez ogródki politykę ugody z okupantem”<sup>17</sup>. Poza artykułami redakcyjnymi i autorskimi omawiającymi wszystkie najważniejsze kwestie oświaty, w „Przeglądzie Szkolnym” wiele miejsca poświęcano obszernej kronice i obfitej korespondencji napływającej do redakcji z całego kraju. To także sprawiło, iż pismo było dobrze przyjmowane w środowiskach nauczycielskich, posiadało też swoich współpracowników wśród nauczycieli, zwłaszcza związanych z ruchem niepodległościowym. Redakcja na łamach pisma popierała poczynania wszystkich organizacji nauczycielskich, które dążyły do stworzenia niezależnej i demokratycznej szkoły polskiej<sup>18</sup>.

Jako istotne czynniki sprzyjające odrodzeniu szkolnictwa polskiego uznawano zjednoczenie nauczycielstwa i utworzenie polskiej centralnej władzy oświatowej. Podobnie jak wśród nauczycieli szkół powszechnych, dążenia zjednoczenia nasiliły się wówczas w środowisku nauczycieli szkół średnich Królestwa Polskiego. Działacze SNP podjęli przygotowania do zorganizowania zjazdu nauczycielstwa polskiego, planowanego na koniec 1916 r. Na posiedzeniu powołanej w tym celu komisji (31 października) postanowiono, że prezydium SNP porozumie się z Janem Cynarskim lub Ludwikiem Krzywickim w sprawie udziału Polskiego Związku Nauczycielskiego w zjeździe i pracach przygotowawczych<sup>19</sup>. Natomiast podjęte wobec władz okupacyjnych przez instytucje społeczne, warszawskie uczelnie wyższe,

<sup>16</sup> J. Cynarski, *Nielegalne pismo...*, s. 295–296.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 294.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 295; Z. Marciniak, *op. cit.*, s. 34–35.

<sup>19</sup> Z. Marciniak, *op. cit.*, s. 36.

organizacje oświatowe i nauczycielskie (np. PZN i SPN) starania w sprawie przekazania w ręce polskie nadzoru nad działalnością szkół w kraju zakończyły się niepowodzeniem, choć formalnie uzyskano zatwierdzenie statutu Rady Szkolnej Krajowej.

Po ogłoszeniu aktu 5 listopada w społeczeństwie polskim ożywiły się nadzieje na zmianę sytuacji także w dziedzinie szkolnictwa i oświaty poprzez ich przejęcie i spolszczenie. Jak wiadomo, 5 listopada 1916 r. niemiecki i austro-węgierski generał-gubernatorzy uroczystie ogłosili manifest obu cesarzy. Oznajmiano w nim, że z ziem uwolnionych spod panowania rosyjskiego obaj monarchowie postanowili utworzyć państwo polskie z dziedziczną monarchią i ustrojem konstytucyjnym, zastrzegając sobie dokładniejsze określenie jego granic w przyszłości, a także zapowiadając utworzenie wojska polskiego związanego sojuszem z państwami centralnymi. Społeczeństwo polskie przyjęło akt 5 listopada w różny sposób. Negatywnie oceniły ten manifest ugrupowania obozu pasywistycznego, czyli Narodowa Demokracja, Stronnictwo Polityki Realnej i inne stronnictwa, a także lewica rewolucyjna. Pozytywnie odniosły się do aktu 5 listopada partie aktywistyczne, w tym również obóz niepodległościowy reprezentowany przez Centralny Komitet Narodowy<sup>20</sup>.

Jan Cynarski był jednym z kilkudziesięciu sygnatariuszy odezwy CKN wydanej w tej sprawie. W enuncjacji tej doceniano znaczenie aktu 5 listopada dla odrodzenia Polski i odbudowy państwa polskiego, podkreślając jednak, że jego ustrój powinien być określony przez sejm konstytucyjny wyłoniony w demokratycznych wyborach, uznając też za naczelną postulat pracy państwo-twórczej utworzenie armii polskiej, ale powołanej na podstawie decyzji owego parlamentu<sup>21</sup>. CKN stał na gruncie aktu 5 listopada w następnych miesiącach, dążąc do budowy polskich instytucji państwowych.

Do aktu 5 listopada Jan Cynarski odniósł się także w swej publicystycznej twórczości. W artykule ogłoszonym wkrótce potem na łamach redagowanego przezeń „Przeglądu Szkolnego” proklamację dwóch cesarzy witał wprawdzie z nadzieją, ale dość powściągliwie. Jego zdaniem „akt 5 listopada, który nie jest niestety rezultatem twórczej roli Polaków, lecz wynikiem okoliczności zewnętrznych dla nas przyjaznych, winien być dźwignią na której oprze się polityka aktualna”. Ostrzegł przy tym i nawoływał, że „to, co się stało, nie powinno usypiać naszej czujności, lecz budzić w nas musi siły twórcze, przed którymi ugiąć się musi polityka obliczona na naszą słabość czy rozdwojenie. Musimy wiedzieć, że akt 5 listopada jest posunięciem na szachownicy politycznej, która nie przesądza naszych losów. Dzięki sile

<sup>20</sup> Szerzej o tym zob. J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978, s. 125–129.

<sup>21</sup> *Powstanie II Rzeczypospolitej: Wybór dokumentów 1866–1925*, red. H. Janowska i T. Jędruszczak, Warszawa 1984, s. 294.

i spistości moralnej, która często nie mniejsze od tamtej (siły militarnej) ma znaczenie, opanować powinniśmy wszystkie instytucje o charakterze państwowym i stworzyć w ten sposób szereg aktów dokonanych, których nikt przekreślić nie zdoła. W dziedzinie szkolnictwa wszystkie wysiłki skierowane być powinny do utworzenia polskiego ministerium oświaty jako instytucji przed społeczeństwem odpowiedzialnej i od żadnych zewnętrznych czynników niezależnej”<sup>22</sup>. Przekonany o tym, że Polacy stoją w przededniu odrodzenia własnej państwowości, podkreślał, iż „chodzi nam o to, aby ta Polska była demokratyczna, aby lud miał wpływ decydujący na kierunek wszystkich spraw w przyszłym polskim państwie. Klasa robotnicza musi być przygotowana do ważnych zadań, jakie ją w tym państwie czekają. Winniśmy wzbogacić naszą wiedzę społeczno-polityczną”<sup>23</sup>.

Cynarski przypomniał w związku z tym w swoim artykule, że społeczeństwo polskie w pierwszym okresie wojny było zdezorientowane, co było widoczne także w jego postawie wobec szkolnictwa. Kiedy bowiem wraz z wycofaniem wojsk rosyjskich i administracji zaborczej z Królestwa nastąpiła ewakuacja nauczycieli państwowych szkół rosyjskich, wówczas „zamiast od razu zabrać się do pracy nad unarodowieniem szkolnictwa „oddano inicjatywę w ręce niemieckie”. Zdaniem J. Cynarskiego działo się tak dlatego, że część społeczeństwa nie chciała się angażować w obawie przed powrotem władz rosyjskich. Z kolei inną postawę zajmowali ci, którzy byli zwolennikami „bezwzględного zwalczania wszelkich naleciałości rosyjskich w szkole”, ale „zamiast próbować wpływać na ogół w imię czystych zasad polityki niepodległościowej nie wahali się częstokroć uciekać się do pomocy władz okupacyjnych. Nic to ich nie obchodziło, że południowa część Królestwa upodobniła się do Galicji z jej biurokratycznymi metodami szkolnictwa i z niemieckim językiem w szkole ludowej. Nie trwożyły ich rządy inspektorów szkolnych na prowincji w okupacji niemieckiej ani przymusowa germanizacja żydowskich dzieci, ani uzależnienie sprawy języka wykładowego od wyznania dziecka, ani unicestwiania naszych instytucji oświatowych”<sup>24</sup>. Publicysta dowodził, że groźba germanizacji była realna. Przekonywał jednak, że w 1916 r. po stronie niemieckiej widoczna była gotowość do ustępstw, a dowodem było choćby wyrażenie zgody przez władze okupacyjne na powołanie wspomnianej Rady Szkolnej Krajowej. Według J. Cynarskiego jednak społeczeństwo polskie, a zwłaszcza jego sfery zachowawcze, nie wykazały zdecydowanej woli działania i oporu. Sytuacja zmieniła się po ogłoszeniu aktu 5 listopada. Jego zdaniem nie brakło działaczy, którzy „zdążyli szybko zmienić orientację i marzyli o tekach ministerialnych,

<sup>22</sup> J. Sawicz [J. Cynarski], *Zagadnienia polityki szkolnej wobec Aktu 5 Listopada*, „Przegląd Szkolny” 1916, nr 2, s. 2.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 1–2.

gotowali się do wprowadzania w życie ogłoszonego w październiku statutu Rady Szkolnej Krajowej, rezygnując w ten sposób z dążenia do utworzenia polskiej zwierzchniej instytucji oświatowej, a nawet instytucji o charakterze doradczym, lecz posiadającej charakter wyłącznie polski<sup>25</sup>. Rada poniosła fiasko, nie zdobyła ona uznania wśród nauczycieli polskich, wobec coraz szerszych dążeń do utworzenia polskich władz nadzorczych nad szkolnictwem.

Jan Cynarski w swych ówczesnych poczynaniach nie poprzestał na publicystyce i redagowaniu „Przeglądu Szkolnego”. Na listopadowej (1916) naradzie (zjeździe) działaczy CKN z ramienia jego Wydziału Szkolnego referował sprawy szkolnictwa. Jako jeden z pomysłodawców i wykonawców przeprowadzonej wśród nauczycieli ankiety, której celem było zbadanie stanu szkół w terenie oraz wpływu na nie niemieckich władz okupacyjnych, omówił wyniki owych badań. Uczestnicy dyskusji uznali, że niezbędnym atrybutem państwowości polskiej jest posiadanie własnego szkolnictwa z niezależną władzą zwierzchnią, nie akceptując narzuconej przez okupantów Rady Szkolnej Krajowej. Zgromadzenie „zapaliło również zielone światło” dla dalszych działań, zmierzających do konsolidacji środowisk nauczycielskich i założenia zawodowej organizacji nauczycielskiej, też „widząc w silnej organizacji nauczycielskiej jeden ze środków do stworzenia narodowego szkolnictwa wzywa, by budowało i konsolidowało własne organizacje”<sup>26</sup>.

Pierwszy legalny zjazd nauczycieli z całego Królestwa Polskiego odbył się w Radomiu (28–30 grudnia 1916). Zjazd, zwołany przez polskich działaczy oświatowych z terenu okupacji austriackiej i niemieckiej, zgromadził wielu przedstawicieli licznych organizacji nauczycielskich i instytucji oświatowych. Jan Cynarski uczestniczył w tym zgromadzeniu jako delegat Polskiego Związku Nauczycielskiego. W składzie uczestników zjazdu i w toku obrad widoczne było duże zróżnicowanie ideowo-polityczne, obok działaczy oświatowych związanych z ruchem socjalistycznym i ludowym obecni byli także delegaci reprezentujący kierunki i ugrupowania centrowe i prawicowe. Pomimo owych różnic zgodnie przyjęto uchwały wyrażające wspólne przekonanie o doniosłej roli nauczycieli szkół początkowych w budowie polskiego szkolnictwa, podniesieniu poziomu oświaty ludowej i rangi stanu nauczycielskiego. Domagano się też niezwłocznego powołania „Ministerium Oświaty” jako uznanej przez społeczeństwo polskiej władzy państwowej organizującej szkolnictwo. Istotnym osiągnięciem zjazdu było też przyjęcie uchwały o zjednoczeniu nauczycielstwa szkół początkowych Królestwa Polskiego w jednolitej organizacji, co w konsekwencji zapoczątkowało wkrótce utworzenie Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>27</sup> Szerzej o zjeździe i jego wynikach zob. Z. Marciniak, *op. cit.*, s. 47–54.

W tym czasie nasiliły się także dążenia konsolidacyjne wśród szkół średnich, przy czym szczególną aktywność wykazywało środowisko warszawskie. W nowej sytuacji, jaka powstała po ogłoszeniu aktu 5 listopada w kręgu działaczy PZN i SNP, jak już wspomniano, prowadzących od pewnego czasu dyskusje na temat zjednoczenia, dojrzała decyzja o połączeniu obu organizacji. Jan Cynarski, przewodniczący oddziału warszawskiego PZN, był orędownikiem idei skonsolidowania tych organizacji nauczycielskich jako celu nadrzędnego, dla którego osiągnięcia gotów był zjednoczenie przeprowadzić nawet na warunkach niezbyt korzystnych dla jego macierzystej organizacji. Jego stanowisko spotkało się z ostrą krytyką ze strony działaczy lewicy rewolucyjnej, którzy obawiali się, że PZN, postępową organizacją nauczycielską, zostanie wchłonięta przez przedstawicieli prawicy. Na łamach „Naszej Trybuny”, organu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKP i L), krytykowano Cynarskiego i jego towarzyszy z PPS, jako rozbijacza Polskiego Związku Nauczycielskiego<sup>28</sup>.

Sprawa zjednoczenia stanęła na zebraniu delegatów PZN dnia 2 stycznia 1917 r. Jan Cynarski wystąpił jako jeden z czołowych i zdecydowanych zwolenników połączenia ze Stowarzyszeniem Nauczycielstwa Polskiego. W rezultacie, pomimo opozycji działaczy lewicowych i delegatów organizacji lubelskiej, większość uczestników podjęła decyzję o rozwiązaniu PZN i zjednoczeniu go z SNP. Należy tu jednak zauważyć, że związek, jako posiadający mniejszą liczbę członków, w istocie został włączony do stowarzyszenia i jemu podporządkowany<sup>29</sup>. W odpowiedzi na zarzuty krytyków zjednoczenia Cynarski dowodził na łamach prasy, że w Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego przedstawiciele i sympatycy Narodowej Demokracji nie odgrywają już większej roli, jak było kilkanaście lat wcześniej, aktualnie bowiem skupia ono działaczy stojących na gruncie proklamacji 5 listopada, którzy dążą do budowy szkolnictwa polskiego<sup>30</sup>.

W dniu 14 stycznia 1917 r. w Warszawie nastąpiło otwarcie Tymczasowej Rady Stanu (TRS), której członkowie pochodzili z nominacji okupacyjnej władzy niemieckiej i austriackiej. Mimo iż jej rola i kompetencje nie były wyraźnie określone, to Polacy mieli nadzieję, że TRS przygotuje organizacyjne podstawy działania przyszłej rodzimej administracji, kształtując już zawiązki ministerstw i przygotowując kadry przyszłego nowoczesnego państwa. Powołanie Ministerstwa Oświaty obok armii i ordynacji sejmowej uznawano za jedno z najważniejszych zadań. Celem Ministerstwa Oświaty miała być eliminacja wpływów obcych w szkolnictwie, zerwanie zależności od czynników

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 59–60.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 60–61.

<sup>30</sup> „Głos Nauczycielstwa Ludowego” 1917 Kraków, nr 6–7, s. 186–187; cyt. za *ibidem*, s. 61, 158.

zewnątrznych, wprowadzenie nowych programów szkolnych, utworzenie własnej sieci szkół i placówek oświatowych oraz reforma szkolnictwa.

Taki pogląd głosił również Jan Cynarski, który popierał koncepcję utworzenia Rady Stanu jeszcze przed jej powołaniem, nawoływał też do wyrażenia poparcia dla tej idei i opowiadał się za tworzeniem faktów dokonanych w zakresie zarządzania szkolnictwem<sup>31</sup>.

Cynarski i inni działacze oświatowi pokładali duże nadzieje w TRS i utworzonym przez nią Departamencie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. SNP uchwaliło też adres do marszałka TRS, w którym witało z radością powstanie Rady, deklarowało swą lojalność i wyrażało nadzieję, że szkolnictwo polskie dostanie się pod właściwą opiekę wspomnianego departamentu<sup>32</sup>. Z tych też powodów początkowo apelowało do nauczycieli, aby poczekać z radykalnymi krokami na owoce działalności TRS, tym bardziej, że nastroje w środowisku były bardzo wzburzone. Jednocześnie Cynarski wyraził poparcie dla wszelkich działań nauczycieli, zmierzających do zorganizowania ruchu nauczycielskiego i walki o poprawę ich położenia, gdyż w tej mierze TRS praktycznie uczyniła niewiele. Na zjeździe nauczycieli ludowych w Piotrkowie (14 stycznia 1917) ogłoszono strajk nauczycieli. W odpowiedzi TRS wezwała do przerwania akcji protestacyjnej. Cynarski, zawsze lojalny wobec współtowarzyszy zawodu nauczycielskiego, poparł strajk mimo negatywnej opinii TRS uważając, iż strajkujący nie podejmowaliby tego kroku bez istotnej przyczyny. Podkreślił, że „Strajk nauczycielstwa ludowego w okupacji austriackiej nie był wyrazem lekkomyślnej decyzji. Przed tym oskarżeniem chroni nauczycieli uchwała, którą podjęli na zjeździe radomskim”<sup>33</sup>. Strajk według J. Cynarskiego był aktem desperacji i ostateczności, gdyż nie doczekano się odpowiedzi na petycję, którą wystosowała do departamentu oświaty, prosząc o interwencję<sup>34</sup>. Siłę ruchu nauczycielskiego najwidoczniej ukazywały akcje podejmowane przez tę grupę zawodową, które były skuteczniejsze, gdy popierane były przez całe środowisko, dzięki czemu strajkujący nauczyciele uzyskali częściowe spełnienie ich żądań<sup>35</sup>. W innym artykule Cynarski przekonywał, że gdyby nauczycielstwo było w całości swojej lub chociażby tylko w większości zorganizowane, znalazłoby ono posłuch wszędzie dla swych postulatów i umiało wpłynąć na kierunek polityki szkolnej. Przykładem takiej zgodnej akcji nauczycieli

<sup>31</sup> J. Cynarski, *W przededniu zorganizowania Ministerium Oświaty*, „Przegląd Szkolny”, 4 I 1917, nr 3, s. 1–2; zob. też., J. Pajewski, *op. cit.*, s. 138–141.

<sup>32</sup> J. Cynarski, *Po zjednoczeniu nauczycielstwa ludowego*, „Nowa Gazeta” 1917, nr 8, s. 1; cyt. za Z. Marciniak, *op. cit.*, s. 61, 138.

<sup>33</sup> J. Sawicz [J. Cynarski], *Przejęcie szkolnictwa*, „Przegląd Szkolny” 1917, nr 5, s. 1.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> Z. Marciniak, *op. cit.*, s. 43–44.

zakończonych sukcesem był chociażby los skutecznie zbojkotowanej przez społeczeństwo Rady Szkolnej Krajowej<sup>36</sup>.

Jan Cynarski podejmował także inne zagadnienia w swej publicystyce uprawianej w pierwszej połowie 1917 r. Ponieważ praca oświatowa, jego zdaniem, była już poważnie zaawansowana, z rozmysłem poruszał kwestie organizacji szkolnictwa w warunkach pełnej niepodległości. Nie potrafił jeszcze określić ani terytorium przyszłego odrodzonego państwa polskiego, ani ludności mającej je zamieszkiwać, nie mówiąc już o kompetencjach czy kształcie władzy<sup>37</sup>. Wiedział jedno – od szkolnictwa zależy los przyszłych pokoleń Polaków<sup>38</sup>. Cynarski uznał za oczywiste, że na terenach państwa polskiego, gdzie mniejszość narodowa autochtoniczna będzie zamieszkiwać zwarte terytorium, będzie jej przysługiwać w szkole państwowej prawo korzystania z odrębności językowej. Jego zdaniem ludność pochodzenia niemieckiego, rosyjskiego bądź żydowskiego, mieszkająca na rdzennych ziemiach polskich, będzie miała obowiązek posługiwania się w szkole państwowej językiem polskim i odstępstw w tej mierze nie ma potrzeby czynić. Publicysta nie odbierał tej grupie obywateli możliwości rozwoju własnej kultury i języka, jednak dopuszczał to w ramach własnym kosztem zakładanych szkół początkowych. Nie zwalniałoby to jednakże tych ostatnich z obciążeń podatkowych na rzecz szkolnictwa publicznego. Podkreślał, iż przyszłe państwo polskie będzie miało prawo, aby w tych szkołach uczono także języka polskiego. Uznał też, że pretensje do tego, aby państwo polskie własnym kosztem utrzymywało w gminach obcojęzyczne szkoły, było nieuzasadnionym uproszczeniem<sup>39</sup>. Uważał, że problem, który należało koniecznie rozwiązać w sposób bardzo delikatny, ale i konsekwentny, to doprowadzenie poprzez oświatę do asymilacji obywateli nowego państwa pochodzenia żydowskiego. Przypominał, że „jeżeli dziś tu i ówdzie w siedliskach żydowskiego ghetta znajdują się dzieci nie rozumiejące po polsku, to i dla nich nie należałoby łamać ogólnej zasady, że szkoła publiczna w Polsce jest polska”<sup>40</sup>. Rozwiązaniem tego problemu nie byłaby dwoistość nauczania, ale organizowanie rocznych szkółek w typie „ochronek” dla dzieci żydowskich, w których nauczyłyby się języka państwowego. Generalnie Cynarski miał negatywny stosunek do języka jidysz, który określał nieco pogardliwie jako

<sup>36</sup> J. Sawicz [J. Cynarski], *Nauczycielstwo a polityka*, „Przegląd Szkolny” 1917, nr 4, s. 1.

<sup>37</sup> J. Sawicz, [J. Cynarski], *Jaka ma być szkoła publiczna w Polsce*, „Przegląd Szkolny” 1917, nr 6, s. 2.

<sup>38</sup> J. Krzysławski [J. Cynarski], *Szkolnictwo państwowe czy prywatne?* „Widnokrąg” 1917, nr 26, s. 1.

<sup>39</sup> Szerzej o tym zob. J. Pajewski, *op. cit.*, s. 162–170; J. Sawicz, [J. Cynarski], *Jaka ma być szkoła...*, s. 3.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 2.

żargon. Postawa ta oczywiście nie wynikała z antysemityzmu, gdyż ani jego światopogląd, ani poziom intelektualny nie czyniły z niego przeciwnika Żydów, wśród których miał zresztą bardzo wielu bliskich przyjaciół. Widział raczej wielkie zacofanie i apañstwową postawę wśród społeczności żydowskiej, która jego zdaniem nie identyfikowała się z dążeniem do odbudowy państwa polskiego. Dodatkowym elementem komplikującym sytuację był fakt, iż koncepcja organizacji oświaty wg J. Cynarskiego nie przewidywała szkół wyznaniowych. Twierdził on, iż „podział szkół według wyznań jest dziś anachronizmem i zarówno ze względów politycznych jak i pedagogicznych należy przeciw niemu zaprotestować”<sup>41</sup>. Wskazywał też, że ze sprawą tą wiąże się także kwestia szkolnictwa niemieckiego, a mianowicie żądania, by na prawach wzajemności zgodzić się na niemieckość części szkół, gdyż w innym razie nastąpią retorsje niemieckie w Poznańskim. Oburzony Cynarski przypominał i podkreślał, że polskość szkół na tych terenach nie jest łaską, ale należnym prawem. Niemcy domagali się również, aby szkoły ewangelickie były szkołami niemieckimi, co, jego zdaniem, godziło przecież w bezwyznaniową strukturę szkolnictwa państwowego<sup>42</sup>. Środowisko nauczycielskie było zainteresowane organizacją szkolnictwa w odradzającym się państwie.

Cynarski był przeciwnikiem całkowitego upañstwowienia szkolnictwa w Polsce. Uważał, że zbyt duży nacisk na upañstwowienie szkół nie rozwiąże problemów szkolnictwa. Uznał, iż obok szkół państwowych, którymi powinny stać się szkoły wyższe, funkcjonować miałyby szkoły społeczne i prywatne. Był przekonany, że wiele z tych szkół stoi na bardzo wysokim poziomie. Poza tym pragmatyzm wskazywał w świetle zniszczeń wojennych i ruiny gospodarczej ziem polskich, iż trudno wierzyć, by młode państwo mogło stać na zorganizowanie sieci dobrych szkół państwowych. Zatem zamiast likwidować korzystniej będzie subsydiować dobre szkoły społeczne i prywatne. Do zalet tych szkół, jak twierdził, bezsprzecznie należy ich postępowość, gdyż zwykle stanowiły one źródło bogatej inicjatywy w sprawach dydaktycznych i pedagogicznych, a jednocześnie przeciwstawienie się szablonowi, zastojowi i rutynie. Przekonywał czytelników, że jeśli pragną w przyszłej Polsce postępu i rozwoju, jeśli chcą, aby szczęśliwie pedagogiczne pomysły nie znajdowały się przez całe lata pod suknem stolików ministerialnych, lecz mogły być natychmiast wprowadzone w życie, aby wytrzymać próbę ogniwą doświadczenia życiowego, należy dążyć do tego, aby istniała i rozwijała się wolna polska szkoła nie krępowana w szczegółach programem rządowym. Jego zdaniem taką będzie tylko szkoła prywatna. Oczywiście, przypominał, że konieczna była kontrola instytucji państwowych nad wszys-

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>42</sup> *Ibidem*.



tkimi typami szkół. Cynarski nie był przeciwnikiem szkół państwowych, ale dostrzegał w nich pewne niebezpieczeństwo, a mianowicie był zdania, że szkoła państwowa na początku postępową z czasem zasklepi się w rutynie i konserwatyzmie, gdyż, tu nie miał złudzeń, takie są właściwości wszelkiej maszyny państwowej, że stara się ona uniknąć głębszych zmian i silniejszych wstrząśnień<sup>43</sup>. Zgodził się z tym, że tworzenie państwowych szkół elementarnych było koniecznością, gdyż wówczas praktycznie takowych niepaństwowych nie było. Jedyne istniejące typy szkół elementarnych, mających charakter prywatny to: szkoły kongregacji, mniejszości narodowych oraz bezwyznaniowe. Te ostatnie jego zdaniem miały być przeznaczone dla dzieci, których rodzice nie chcieliby, aby uczyły się jakiegokolwiek religii, a zdawał sobie sprawę, że prawdopodobnie w polskiej szkole państwowej religia będzie przedmiotem obowiązkowym<sup>44</sup>.

Poglądy J. Cynarskiego spowodowały bardzo żywą polemikę dotyczącą organizacji szkolnictwa w niepodległym państwie. Cynarski z przekonaniem bronił idei szkolnictwa prywatnego i społecznego. Pisał więc, że „państwowcami jesteśmy wszyscy – i z entuzjazmem witamy budzenie się do życia organizmu państwowego, o którego egzystencję przez długie lata walczyć każdy uważał za swój obowiązek. Lecz fakt realizowania się dziś ideału państwa nie powinien zaciemniać tej prawdy, że przygotowanie do życia w państwie przez szkołę nie może i nie powinno zapoznawać sprawy rozwoju jednostki ludzkiej, bez której społeczeństwo byłoby bezdusznym stadem<sup>45</sup>. Nadmierne ingerowanie państwa a raczej jego biurokratycznych struktur uważał za bardzo szkodliwe, gdyż wprowadzanie idei narodowej przez bezduszne biurokratyczne mechanizmy uznawał jedynie za środek służący polityce imperialistycznej warstwy rządzącej, co doprowadziło do sytuacji, w której społeczeństwo pełniło funkcję służebną wobec państwa, a to oczywiście, jak oceniał, było patologicznym wynaturzeniem<sup>46</sup>.

Władze departamentu oświaty TRS w połowie roku 1917 r. działały już bardzo nieudolnie i niekoniecznie zgodnie z intencjami rzeszy działaczy oświatowych. Jak zawsze, tak i wówczas jednym z najbardziej newralgicznych punktów były uposażenia nauczycieli. Cynarski nie miał wątpliwości, że „nauczyciel źle wynagradzany nigdy nie będzie dobrym nauczycielem, jest to aksjomat, którego nikt nie obali<sup>47</sup>. Utworzenie szkół państwowych nie rozwiązało palącego problemu płac, na co przytoczył dowód rzeszy kiepsko

<sup>43</sup> J. Krzesański, *Szkolnictwo państwowe czy prywatne?*, „Widnokrąg” 1917, nr 24, s. 2.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> J. Krzesański, *Szkolnictwo państwowe czy prywatne?*, „Widnokrąg” 1917, nr 25–26, s. 1.

opłacanych nauczycieli w Galicji<sup>48</sup>. Środowisko nauczycielskie zbulwersowała wieść na temat *Przepisów tymczasowych wydanych o szkołach elementarnych w Królestwie* przez TRS, które pozbawiły nauczycieli szkół prywatnych praw, przysługujących nauczycielom szkół państwowych. Nastąpiło także odebranie praw do emerytury, dodatków państwowych, zakaz uczestniczenia w konferencjach okręgowych, odmówiono im również prawa wyznaczania delegatów do Rad Szkolnych i Urzędów Dyscyplinarnych oraz ubiegania się o roczny Kurs Pedagogiczny Ministerstwa Oświaty<sup>49</sup>.

Reakcją na tę niesprawiedliwość i upośledzenie nauczycieli szkół prywatnych były oczywiście protesty i głosy oburzenia. Cynarski wprost pisał o wyższości poziomu nauczycieli tych szkół, ponieważ „nauczyciele szkół prywatnych zawsze byli lepiej wykształceni zawodowo i naukowo”. Nie krył niesmaku, jaki poczuł po potraktowaniu nauczycieli szkół prywatnych przez „władze polskie”. Ogólne zniechęcenie i rozczarowanie wobec koncesjonowanych przez Niemców władz krytykował. Nasze władze polskie „już nie raz miały sposobność wykazać swój wrogi stosunek do wszelkiej samorządności. Mając wyraźnie klasowy charakter, będąc wyobrazicielem dążeń obszarńników, burżuazji miejskiej i kleru tzw. rząd polski stara się krępować wszelką samodzielną inicjatywę społeczną – zachowuje wzory biurokratyzmu rosyjskiego lub gdzie go jeszcze nie ma wytwarza nasz własny polski rodzimy narodowy biurokratyzm<sup>50</sup>. Cynarski demaskuje politykę tych władz, w której dopatruje się prób uczynienia ze szkoły narzędzia w polityce ograniczania swobody kształcenia postępowych i nowoczesnych obywateli decydujących o sobie i swoich losach<sup>51</sup>.

Batalią, którą stoczył Cynarski w trakcie walki o polską szkołę z silnym akcentem na kwestię niepodległości, była walka o narodowe oblicze Uniwersytetu Ludowego. Warto przypomnieć, że UL utworzyli dawni działacze Uniwersytetu dla Wszystkich i Towarzystwa Kultury Polskiej oraz współpracownicy pisma „Wiedza” po wkroczeniu Niemców w 1914 r. do Królestwa, korzystając z chwilowej odwilży w sprawach oświatowych<sup>52</sup>. Aktywni działacze UL byli związani głównie z lewicą PPS i uznawali, że kwestia niepodległości nie powinna odgrywać znaczącej roli w jego działalności. Doprowadziło to do kryzysu, kiedy to z tego względu ustąpiła część wykładowców. Kryzys zakończono 27 stycznia 1917 r. wraz z przyjęciem i zaakceptowaniem hasła niepodległości. Przez cały okres tych tarć Cynarski

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> J. S. [Jan Cynarski]: *Sprawy wiejskie*, Dodatek do „Jedności Robotniczej” 1918, nr 26, s. 2.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> K. R. Żywiecki, *Działalność oświatowa (1880–1918)*, „Księga jubileuszowa PPS 1892–1932 „Warszawa” 1933, s. 296.

nie mógł zrozumieć, w czym hasło niepodległości szkodzi pracy oświatowo-pedagogicznej. Zapytywał w swoich publikacjach: „Czy łatwiej uczyć w warunkach zewnętrznego ucisku?! Można zrozumieć SD-ka [chodzi o członka SDKPiL – przyp. A. G.-H.], który zwalcza ideę własnego państwa, a przystosowując się doskonale do niewoli w ramach cudzego państwa, który zachwyca się abstrakcyjnym hasłem wolności ludów, a wpada we wściekłość na myśl, że niepodległością mają być obdarzeni nie Hotentoci, lecz jego własni rodacy, gdyż jest to człowiek, którego w większości wypadków z polską kulturą nic nie wiąże”<sup>53</sup>.

Po sukcesie, jakim było zjednoczenie największych organizacji nauczycielskich, kolejnym ważnym zadaniem była sprawa całkowitego przejścia szkolnictwa w ręce polskie, gdyż dotychczasowe efekty działania Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okazały się bardzo rozbieżne z oczekiwaniami polskich działaczy oświatowych, którzy zaczęli publicznie stawiać pytanie, czy sensowne było dalsze istnienie tej instytucji. Już w maju 1917 r. sceptycyzm J. Cynarskiego wobec Tymczasowej Rady Stanu i owego departamentu był na tyle duży, że uznał problemy szkolnictwa za organicznie związane ze sprawą objęcia przez polskie władze rządów w Polsce. Jego zdaniem klucz rozwiązania zaś leżał w TRS. Niestety, w możliwości Rady wątpił na tyle, że posuwał się do stwierdzenia, iż „Rada Stanu gra upokarzającą rolę”. Twierdził też dalej, że „jesteśmy pionkami w rękach obcych. RS powinna ustąpić, gdyż zamiast stać się zarodkiem władzy w przyszłym państwie stała się jedynie płaszczykiem polityki, która zmierza do opanowania Polski pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym w ten sposób, aby niepodległość była tylko cieniem”<sup>54</sup>. Działalność departamentu oświaty porównał do bułki, którą Niemcy dali Polakom, ale nie pozwolili na jej zjedzenie, czyli faktyczną niezależną działalność, zatem departament był, jak to ujął Cynarski, „żywym trupem”, choć na pochwałę zasługiwał fakt, że nie był on dyspozyturą obcych. Autor ostrzegał jednocześnie, że „szkolnictwo polskie jest dziedziną, której granic nie wolno przekroczyć obcym i w której targnięcie się na nasze prawa najszybciej może pobudzić społeczeństwo do obrony”. Nie obawiał się już, że może narazić się na zarzut wyłamania się z linii tzw. aktywistów. Jego zdaniem „Aktywistą nie jest już ten, kto oddaje się na łaskę i niełaskę jednego z naszych wrogów, aby z nim wspólnie zwalczać drugiego, lecz ten kto przez przeciwdziałanie zewnętrznemu uciskowi stwarza podwaliny pod przyszły czyn polski”<sup>55</sup>. Radykalizm wypowiedzi, ale także i podejmowanych

<sup>53</sup> J. Krzyształowski [J. Cynarski], *Przeciwnicy niepodległości*, „Widnokrąg” 1917, nr 5, s. 10.

<sup>54</sup> J. Sawicz [J. Cynarski], *Losy departamentu oświecenia*, „Przegląd Szkolny” 1917, nr 6, s. 1.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

działań zapewne wiązał się z sytuacją społeczno-polityczną, która oznaczała zerwanie współpracy środowisk lewicy niepodległościowej z państwami centralnymi. Przedłużający się bowiem stan zawieszenia powodował, że wśród szerokich mas społecznych, jak i działaczy związanych z POW rosły antyniemieckie nastroje i wzburzenie, zwłaszcza gdy koncepcja utworzenia polskiej armii u boku Niemców całkowicie upadła po ich represjach podjętych wobec peowiaków, Józefa Piłsudskiego i jego współpracowników oraz tysięcy legionistów, którzy odmówili złożenia przysięgi (9, 11 lipca 1917) na wierność cesarzowi niemieckiemu, a także w miarę stopniowego dystansowania się Piłsudskiego od decyzji TRS. Okupanci niemieccy skutecznie przyczynili się także do ostudzenia entuzjazmu działaczy oświaty, ingerowali, bowiem często bardzo agresywnie w sprawy szkolnictwa chociażby poprzez wpływ na egzaminy maturalne, czy też czyniąc zakusy w kierunku cenzury podręczników<sup>56</sup>.

Dymisja skompromitowanej Tymczasowej Rady Stanu (25 sierpnia 1917) zamknęła okres działalności jej Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, rozpoczynając okres gorączkowych poszukiwań rozwiązań politycznych, które doprowadziły do powołania Rady Regencyjnej (15 października 1917). Jednakże okres miniony nie był całkowicie straconym, wysiłkiem całej rzeszy działaczy zbudowano, wykorzystując wszelkie środki zarówno legalne, półlegalne, jak i całkowicie zabronione przez okupantów, fundamenty bytu narodowego. Siłą rozpędu aktywność polska doprowadziła do samorzutnych działań wynikających z postawy niepodległościowej. Poważnym osiągnięciem było zorganizowanie kadr polskiej administracji państwowej i sądownictwa. Doniosłym wydarzeniem stało się także przekazanie Radzie Regencyjnej szkolnictwa w Królestwie Polskim, najpierw pod okupacją niemiecką (1 października 1917), a w miesiąc później na terenie okupacji austriackiej. Kiedy następnie Rada Regencyjna powołała (26 listopada 1917) pierwszy rząd polski pod prezydenturą Jana Kucharzewskiego, jako jeden z ośmiu utworzonych resortów powstało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a ministrem został Antoni Ponikowski<sup>57</sup>.

Przejęcie szkolnictwa pod nadzór władzy polskiej sprzyjało jego szybkiemu rozwojowi w następnych miesiącach. Jesienią 1917 r. wielu działaczy oświatowych z zapałem i rozmachem zabrało się do rozbudowy polskiego szkolnictwa elementarnego i średniego. Wśród nich był także Jan Cynarski, a do odegrania przezeń istotnej roli w tym dziele predystynowało jego doświadczenie zdobyte w toku pracy pedagogicznej w szkole, wiedza, zdolności organizacyjne, upór i przekonanie o potrzebie realizacji misji w dziedzinie szkoły i oświaty. W rezultacie Cynarski został powołany na

<sup>56</sup> Szerzej o tym zob. J. Pajewski, *op. cit.*, s. 162–170.

<sup>57</sup> Zob. *ibidem*, s. 202–216; Z. Marciniak, *op. cit.*, s. 67–70.

stanowisko inspektora szkolnego, a terenem jego działalności były cztery powiaty: łomżyński, kolneński, wysokomazowiecki i szczuczyński, które stanowiły dwa okręgi szkolne. W ten sposób, zostając inspektorem okręgowym, Cynarski uniezależnił się od niemieckich naczelników powiatów. Swoje obowiązki chciał Cynarski objąć bezzwłocznie, gdyż, jak wspominał, „chodziło o to, by jak najszybciej przejąć szkolnictwo od Niemców, bo byłoby prawdziwym skandalem, gdybyśmy się nie okazali zdolnymi do objęcia w terminie tego, co nam wreszcie odstępują w wyniku długich i żmudnych partraktacji”<sup>58</sup>. Wraz z Lucjuszem Zapolskim, przyszłym inspektorem Ostrowi Mazowieckiej, wyjechał do pracy 30 września. Okręg łomżyński Jan Cynarski objął 1 października 1917 r., zaś okręg szczuczyński 5 października.

Cynarski bardzo szybko wszedł w swoją rolę i z miejsca zmierzył się z przedstawicielami okupanta. Już 1 października 1917 roku złożył oficjalną wizytę przedstawicielowi władzy niemieckiej w osobie kreischefa Wilkinsa. O atmosferze i znaczeniu tego spotkania, mającego być początkiem przechodzenia w terenie nadzoru nad szkolnictwem w ręce polskie, świadczyło chociażby to, że mimo doskonałej znajomości niemieckiego rozmowa odbywała się poprzez tłumacza. Cynarski, obejmując swój inspektorat, nie czynił tego li tylko pro forma, ale z pełną konsekwencją swojego urzędu reprezentującego władzę polską. Przywiózł zatem ze sobą nie tylko rekomendację władz szkolnych, ale także środki finansowe dla nauczycieli. Chyba to właśnie w sposób wymierny, nie mniej niż wszelkie oficjalne deklaracje, wskazywało, komu nauczyciele winni są lojalność. O konsekwencji w reorganizacji szkolnictwa na podległym mu terenie świadczyło również podporządkowanie Cynarskiemu szkół żydowskich. Swoje biuro otworzył przy pomocy nauczycieli polskich szkół początkowych w gmachu szkoły powszechnej w Łomży, gdzie już 2 października 1917 r. rozpoczął urzędowanie.

Natomiast trzy dni później Cynarski wyruszył na swoisty rekonesans po podległym mu terenie. Bardzo szybko zdołał też zauważyć, iż zdecydowane działania inspektora powodują opór i niechęć wójtów, która wynikała nie tylko z ich proniemieckich sympatii, ale także z obawy przed radykalnymi posunięciami, które mogły zagrozić ich pozycji. Ofensywność J. Cynarskiego jako inspektora polegała nie tylko na przejęciu szkół już istniejących, ale przede wszystkim na dążeniu do utworzenia nowych polskich szkół. W tej sprawie właśnie wystosował zapytanie do władz szkolnych w Warszawie, lecz niestety, brak funduszy uniemożliwił realizację tych ambitnych planów. W swych działaniach nie był Cynarski osamotniony, gdyż zawsze mógł liczyć na poparcie towarzyszy z POW, zresztą jednym z aktywniejszych współpracowników J. Cynarskiego była lokalna działaczka POW Cecylia

<sup>58</sup> J. Cynarski-Krzyszowski, *Walka o szkołę na północnych kresach państwa. Wspomnienia inspektora szkolnego z czasów okupacji niemieckiej*, Warszawa 1936, s. 4.

Dąbrowska. Działania Jana Cynarskiego szybko doprowadziły do konfliktu z proniemieckimi wójtami, szczególnie ostry z wójtem Bożejewa, ale tu znów pomogli inspektorowi towarzysze z POW i PSL „Wyzwolenia”. To oni właśnie zwołali nawet wiec poparcia dla działań inspektora. Pragmatyzm i determinacja oraz zręczność J. Cynarskiego zdecydowały o licznych jego sukcesach. Jak wspominał potem, „postanowiłem dokonać małego zamachu stanu i wysłałem okólnik do wszystkich wójtów z obliczeniem dodatkowych podatków na cele szkoły [...]. „O powodzeniu tego pomysłu trochę wątpiłem, lecz udał się niespodziewanie, gdyż wójtom nie przyszło do głowy, aby polski inspektor mógł coś uczynić na własną rękę, bez powiadomienia i bez zgody władz niemieckich”<sup>59</sup>. To ryzykowne posunięcie przyniosło niespodziewanie dobry skutek w postaci ściągniętego podatku i minowania nauczycieli. Działania inspektora zostały zaakceptowane przez władze ministerialne w Warszawie. Niestety, druga próba już się nie udała. Doszło za to do ostrego konfliktu z Niemcami do tego stopnia, że grożono mu nawet więzieniem. A że sytuacja była faktycznie niebezpieczna, świadczyły represje stosowane wobec innych inspektorów szkolnych, np. Antoniego Remiszewskiego pełniącego taką funkcję w powiecie łódzkim, łaskim i brzezińskim, wtrącono do więzienia.

Cynarski nie więzienia jednak najbardziej się obawiał. W swoich wspomnieniach napisał: „Mniejsza o represje osobiste: na wojnie jak na wojnie. Już w czasach przedinspektoralnych byłem raz w Łodzi przez Niemców aresztowany i groziło mi przez pewien czas zesłanie do obozu koncentracyjnego. Ale przyznam się, że bardziej mi żał było rozpoczętej i ciekawie zapowiadającej się roboty, do której zacząłem się przywiązywać i która na tym terenie zagrożonym przez aneksyjne plany Ludendorfa posiadała dla Polski nie małe znaczenie”<sup>60</sup>. Pragmatyzm inspektora miał wymierne efekty i kolejne podejście do uzyskania funduszy na szkoły polskie udało się już przy pomocy okupacyjnego kreischefa Wilkina, który tym razem zatwierdził podatek na ten cel. Oburzenie Cynarskiego wywołała natomiast zaobserwowana przezeń na tym terenie postawa ziemiaństwa i części mieszczaństwa, których stanowisko określił jako „pasywistyczne”. Jego zdaniem, było ono pełne wrogości i nieufności wobec polskich urzędników obejmujących urzędy z ramienia władz polskich w sądownictwie i szkolnictwie. Niechęć owa brała się nie tylko z rusofilstwa, ale również ze źle pojętego patriotyzmu, który działania J. Cynarskiego uznawał za formę współpracy z okupantem, choć oczywiście o żadnej współpracy mowy być nie mogło<sup>61</sup>. Wspominał potem: „Tak ci »pasywiści« umieli okazywać opór pasywny – tylko nie

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>61</sup> *Ibidem*.

przeciw Niemcom, ale przeciw szkołom ludowym, które miały po raz pierwszy w języku polskim nieść wiedzę chłopom po tylu latach rosyjskiego ucisku i trzymania ludu w ciemnocie<sup>62</sup>. Do wielu przeciwników inspektora szkolnego przyłączyła się też grupa księży litewskich współpracujących z prawicową Polską Macierzą Szkolną. Jednak tu Cynarski znalazł sprzymierzeńców wśród polskich księży patriotów, którzy, jego zdaniem, „zrozumieli oni, iż interes państwa wymaga, aby poprzeć moje poczynania i poparcia tego mi nie odmówili. We wdzięcznej pamięci chowam ks. Złotkowskiego<sup>63</sup>.

Walka o narodowy charakter tych ziem wkraczała w decydujące stadium i konflikty stawały się, coraz bardziej widoczne. Jednocześnie konsolidowały się wszystkie popolsko zorientowane środowiska, bez względu na sympatie polityczne. Radykalne kroki przedsięwziął także Cynarski jako inspektor, który pod pretekstem małej frekwencji zamknął m.in. szkołę w Krasce, bowiem miała wyraźnie charakter germanizacyjny, a był to krok o wyraźnie antyniemieckim ostrzu. Dodać należy, że zwykle oszczędny w opiniach na swój temat, Cynarski stwierdził we wspomnieniach, że dzięki temu, „zyskałem opinię człowieka, który się nie boi”, bo przecież nie stała za nim żadna poważna siła ani potężny aparat państwowy<sup>64</sup>.

Cynarski w swej misji zmagał się z wieloma trudnościami. Jedną z nich (i to wcale nie najmniejszą) był brak wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej. Po latach pisał o tym tak oto: „Trzymałem się tej zasady, że można patrzeć przez palce na pewne braki wykształcenia ściśle zawodowego, jeżeli nauczycielka ma dużo kultury, bo przynajmniej ta kultura będzie promieniować na wsi, a tamte braki dadzą się wyrównać na konferencjach, kursach i przez samouctwo<sup>65</sup>. Ale także inne problemy, dziś rzec można by logistyczne, przysparzały Cynarskiemu zmartwień. Przedstawiciel władz okupacyjnych, wspomniany wyżej Wilkins, podróżował autem, zaś Cynarski kilometry swoich służbowych wizytacji pokonywał zaprzęgiem. We wspomnieniach stwierdził więc: „Jakiż kontrast był między tym wygodnym autem, a moją podwodą wlokącą się wolno i dostarczoną przez wójtów z wielką niechęcią<sup>66</sup>. Ta nutka goryczy nie wynikała bynajmniej z wygodnictwa czy próżności, lecz z poczucia prestiżu, należącego się przedstawicielowi odradzającego się państwa polskiego, które przecież miał honor reprezentować. Warto dodać, że w kwietniu 1918 r. Cynarski miał okazję spotkać się z generał-gubernatorem Hansem von Beselerem i wtedy nie ukrywał, iż reprezentuje administrację polską. Nie miał już skrupułów, by rozmowę prowadzić w języku niemieckim, nie musiał niczego już udowadniać ani manifestować.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 22.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 25.

Radykalizacja środowiska nauczycielskiego na tym terenie i innych ośrodkach Królestwa wiązała się zapewne z faktem, iż wśród nauczycieli polskich wybijali się na pierwszy plan działacze POW. Często dochodziło do demonstracji patriotycznych i antyniemieckich takich jak w Łomży, w której zamieszki opanowano dopiero po wprowadzeniu stanu wyjątkowego i zatrzymaniu najaktywniejszych działaczy niepodległościowych, wśród nich m.in. J. Krzesławskiego. W rezultacie we wrześniu 1918 r. Cynarski przeniósł się do Siedlec. Tam doszło do kolejnego incydentu, kiedy to władze okupacyjne zażądały od J. Cynarskiego zwrotu rewolweru, który ten otrzymał jeszcze jako legionista, będąc w I Brygadzie od swego towarzysza<sup>67</sup>.

W Siedlcach Cynarski pozostawał do czasu rozpoczęcia akcji rozbrajania okupantów. Władze w powiecie siedleckim 9 listopada 1918 r. przejęli działacze niepodległościowi, a wśród nich Cynarski oraz Niedbalski i Feist, którzy występowali w imieniu rządu polskiego. Jak wspominał po latach, „Teraz stanęła przed nami ludźmi lewicy niepodległościowej kwestia zapowiedzianego na niedzielę 11 listopada 1918 r. na wielkim wiecu objęcia władzy. Zanim osiągnięto w tej sprawie porozumienie, nadeszła wiadomość o zwolnieniu J. Piłsudskiego z twierdzy magdeburskiej i o objęciu przez niego władzy wypuszczonej z rąk niedołącznej i niepopularnej Rady Regencyjnej. Wobec tego zaproponowałem w toku obrad, aby się Komendantowi podporządkować i prosić Warszawę w specjalnej depeszy o mianowanie władzy w powiecie. Niektórzy krzywili się na tę propozycję, chcąc raczej stworzyć fakty dokonane w Siedlcach. Ja jednak uważałem, że trudno tworzyć władzę, która nazajutrz może zostać obalona, jeżeli władze centralne mają jakieś inne projekty obsady personalnej. Poparli mnie wojskowi, POW-iacy i tak się stało. Ta decyzja sprawiła, że zamiast przejścia do pracy administracyjnej mogłem zajmować się nadal sprawą organizacji szkolnictwa, gdzie po gospodarce niemieckiej było tyle do roboty”<sup>68</sup>. Postawa taka najdobitniej wskazuje, że Cynarski daleki był od zaspokajania swoich osobistych ambicji – dobro odradzającego się państwa było nadal istotą jego działań. Prezentował wówczas stanowisko, które charakteryzowało liczną grupę budowniczych nowego państwa polskiego.

Kolejne lata Jan Cynarskiego upłynęły na pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, tym niemniej sprawy szkolnictwa i problemy środowiska nauczycielskiego zawsze żywo zajmowały jego uwagę<sup>69</sup>. Po długim okresie niewoli młode państwo polskie odziedziczyło po zaborcach niski poziom szkolnictwa i oświaty. Wysoki odsetek analfabetyzmu w byłym zaborze rosyjskim, nieco mniejszy w austriackim i praktycznie nie istniejący w pruskim

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>69</sup> Szerzej o jego późniejszej drodze życiowej i dokonaniach zob. przyp. 1.



oraz zróżnicowana, co do gęstości sieć szkół wymagało potężnej pracy organizacyjnej, skierowanej głównie na sprawę urzeczywistnienia powszechności nauczania na szczeblu podstawowym. Narzędziem miała być ustawa z lutego 1919 r. o powszechnym obowiązku szkolnym oraz rozbudowie sieci szkół. Niestety, mimo ogromnej pracy, zaangażowania środowisk nauczycielskich nie do końca udało się wyeliminowanie zjawiska analfabetyzmu. Cynarski w toczącym się sporze o kształt i charakter szkolnictwa polskiego całkowicie popierał postulowane przez lewicę szkolnictwo demokratyczne, czyli powszechne, bezpłatne, obowiązkowe i świeckie. Zwycięstwem tej koncepcji był pierwszy program oświatowy przygotowany przez Ksawerego Praussa ministra oświaty w rządzie Moraczewskiego z 1918 r.

*Anna Gosławska-Hrychoreczuk*

#### JAN CYNARSKI-KRZYSZOWSKI IN KÄMPF UM POLNISCHE SCHÜLE IN DAS POLNISCHKÖNIGSREICH (1916–1918)

Jan Cynarski-Krzyszowski war Absolvent von Warschau Universität, Historiker, Lehrer und vor allem dem Sozialist – Unabhängigkeiter. Aktiv in der Politik schon seit Revolution 1905 Jahre, als Mitgleid PPS anspreche er für am wichtigste den Streit um soziale und nationale Befreiung Polen. Vielmalige er hatte durch ruische Zarsbehörde gefangenhalten niemals er für Arbeiten nicht hörten auf.

Jan Cynarski hatte besondere Rolle in erste Weltkreig in legionen Pilsudski kempfen, als die „Łodzianin“ Zeitung redagirte und aktiv teil er in Polnischelehrerbewegung in die Union nahm in diese Zeit hat er noch in die Polnischeausbildung aus Händ Deutsche Besatzer. Er redagirte noch Lehrerschriften einen wie „Bakałarz“ und „Przegląd Szkolny“.

Nach erste Weltkreig arbeitete er in Aussenministerium als Presseattache in polnisches Botschaft in Lettland. Maienrevolution in 1926 Jahre hat es ihn von neuen Behörden enttäuschte und bewirkte Übergang ihn zur Opposition, wie kamfte um Demokratie in Polen. In dise Zeit Cynarski zusammen arbeitete mit „Robotnik“ – dem PPS Organ, publizierte noch viele Historikararbeiten, arbeitete in Kombattantorganisation.

Nach Ausbruch zweite Weltkreig einschaltete er sich in die Konspirationtätigkeit in neuen Sozialdemokrätenorganisation. Er hat ins KC Auschwitz in 1943 Jahre umgekommen, es hälte auf sich Denkmal von kinebungsvalle Sache Mensch.